Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Wtorek 26 stycznia 1937 r. | Nr. 26

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61079 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

ZATARG SEJMU Z RZĄDEM

Porażka min. Poniatowskiego w komisji budżetowej

WARSZAWA, 25.1. Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu rozpatrywano głośną sprawę dekretu o gospodarce w lasach państwowych.

W imieniu podkomisji sprawozdanie złożył poseł Dudziński, który postawił dwie tezy:

1) że nie było potrzeby załatwiać sprawy gospodarki w lasach państwowych w drodze dekretu;

2) że dekret narusza uprawnienia Sejmu do kontroli, budżetowania i dysponowania majątkiem państwowym.

Omawiając dalej projekt noweli, uchwalony przez większość podkomisji, referent stwierdził, że wyrąb lasów musi być specjalnie pod opieką Sejmu, albowiem prowadzimy politykę bankruta, wykradającego własny majątek. Wybrnęliśmy z tego systemu kosztem skarbu państwa dzięki kilkunastu milionów złotych odszkodowań.

Po tym zabrał głos poseł Kamiński, a następnie minister Poniatowski. Nie ograniczył się on jedynie do wywodów rzeczowych w polemice z referentem, ale przemawiając w imieniu całego rządu, wyraził pewną groźbę pod adresem komisji, zwracając uwagę, że wniosek przyjęty przez podkomisję może przyczynić się do konfliktu konstytucyjnego.

P. minister mówił następnie:

„W konkluzji chcę stwierdzić, że idąc najbardziej w kierunku zobowiązań ze strony rządu ułatwienia wszystkiego, co panom może ułatwić kontrolę i wgląd w gospodarkę rządu, równocześnie muszę panów przestrzegać przed usiłowaniami brania na siebie ciężarów i obowiązków wykonywania funkcyj za rządu. Przez dłuższy szereg lat zasiadałem w tym gmachu po przeciwnej stronie stołu i zdaję sobie sprawę z tego co można wykonać w Sejmie. Zapewniam panów, że postanowienia konstytucji, oparte na wieloletnim doświadczeniu, mają głębokie uzasadnienie. Im bardziej wejdzie izba w próby dokonywania zarządu, tym gorzej wykona swe funkcje kontroli, a one są niewątpliwie ważniejsze.

Proszę panów, zdaje mi się, że nawet przykład dnia dzisiejszego też coś mówi."

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja po której min. Poniatowski jeszcze raz oświadczył, że wniosek ten nie jest zgodny z podstawowymi przepisami konstytucji.

Wreszcie przystąpiono do głosowania.

Za wnioskiem posła Dudzińskiego oświadczyło się 17 posłów, przeciwko wnioskowi tylko 7. W ten sposób wniosek został przyjęty poważną większością głosów, choć trzykrotnie oświadczył się przeciw niemu min. Poniatowski nie tylko w imieniu własnym, ale w imieniu całego rządu.

Następnie przystąpiono do budżetu rolnictwa.

TAJEMNICE ROSJI SOWIECKIEJ

ODSŁANIA PROCES RADKA I TOWARZYSZY

MOSKWA, 25.1. W procesie „równoległego centrum trockistowskiego" zeznawał Radek, który oświadczył, że w latach 1930 i 1931 doszedł do przekonania, że tempo uprzemysłowienia i kolektywizacji jest zbyt szybkie i że program rządu Stalina może skończyć się tym, czym skończył się pochód na Warszawę. Wtedy przystąpił do tworzenia nielegalnej organizacji opozycyjnej.

Radek utrzymywał ścisły kontakt z Mraczkowskim, Smirnowem i Drejcerem, których rozstrzelano wraz z Zinowiewem i Kamieniewem. Wiedział o przygotowywanym zamachu na Stalina, Mołotowa i Woroszyłowa i przyznał się do udziału w organizowaniu zamachu na Kirowa.

Zabójstwo Kirowa przekonało członków centrum, że pojedyncze zamachy nie dają oczekiwanych rezultatów. Bucharin — według słów Radka — wypowiedział się wówczas za wzmożeniem i rozszerzeniem teroru, a Radek był tego samego zdania.

Mówiąc o swych związkach z byłym sowieckim attache w Londynie gen. Putna, Radek oświadczył, że Putna widział się z nim na polecenie Tuchaczewskiego.

DYREKTYWY TROCKIEGO

Zagraniczna polityka „równoległego centrum" opierała się na dyrektywach Trockiego, który rozumował, że dojście do władzy faszyzmu w Niemczech oraz agresywność Japonii, prowadzą do wojny ze Związkiem Sowieckim, który z wojny tej wyjdzie pokonany. Trocki uważał, że wojnę należy przyśpieszyć. W listach swych do Radka, Trocki donosi, że nawiązał kontakt z mocarstwem na Dalekim Wschodzie, oraz z mocarstwem w środkowej Europie. Państwom tym poczynił Trocki obietnice ustępstw terytorialnych. W sprawie tej Sokolnikow miał rozmowę z ambasadorem mocarstwa na Dalekim Wschodzie. Radek zeznaje dalej, że na jednym z przyjęć dyplomatycznych w salonach „Narkomindieli" rozmawiał z przedstawicielem dyplomatycznym mocarstwa środkowo - europejskiego i oświadczył dyplomacie, że „centrum" aprobuje politykę Trockiego. Radek przyznaje, że dążył celowo do klęski ZSRR.

ŚWIADOME CZYNY

Prokurator zapytuje, czy Radek czynił świadomie. Oskarżony odpowiada:

— Wszystkie moje czyny w życiu, z wyjątkiem snów, były zawsze świadome.

Radek oświadcza dalej, że restauracja kapitalizmu w Sowietach bez posiadania własnych kapitałów, uzależniła by kraj od państw obcych i że spekulowanie na klęsce wojennej ZSRR jest polityką nierealną. Kroczenie dalej po tej drodze zamienia organizacje terorystyczne na ekspozytury obcego wywiadu.

GPU PRZYSZŁO DO MNIE

Gdy Radek doszedł do tego przekonania, miał udać się do władz partii i opowiedzieć o wszystkim, lecz jako kierownik organizacji nie mógł tego uczynić.

— Do tego nie doszło — mówi Radek. — Nie ja poszedłem do GPU, lecz GPU przyszło do mnie.

Prokurator usiłuje dowieść, że Radek mówi nie szczerze o swych zamiarach. Pomiędzy Radkiem a prokuratorem wywiązuje się ostra wymiana zdań, przy czy Radek mówi:

— Gdyby mnie pan zapytał, dlaczego się przyznałem, to odpowiedziałbym, lecz pan mi takiego pytania nie stawia.

Oskarżony Sokolnikow przyznał się, że wiedział o organizowaniu zamachu, przy czym dał obraz ideologii bloku opozycyjnego.

Centrum było zdania, że osiągnięcia gospodarcze reżimu stalinowskiego były okupione zbyt wysoką ceną, że na dłuższą metę nie utrzymają się i że wszystko skończy się krachem. Centrum trockistowskie uważało, że reżim Stalina jest zaprzeczeniem charakteru rewolucji.

Blok opozycji uważał, że lepiej pójść na kompromis z faszyzmem i lepiej stracić część niż wszystko.

TROCKI ODPIERA ZARZUTY

MEXICO CITY, 25.1. W drugim oświadczeniu do prasy złożonym w związku z procesem Radka i towarzyszy, podkreślił Trocki, że nikomu nie dawał poleceń dokonywania aktów teroru. W dalszym ciągu swoich oświadczeń Trocki zwrócił się przeciwko podniesionym w akcie oskarżenia zarzutom, jakoby jego zwolennicy weszli w porozumienie z Japonią i Niemcami.

— Jestem — zaznaczył Trocki — w dalszym ciągu nieprzejednanym wrogiem faszyzmu i japońskiego militaryzmu. Z przedstawicielami Niemiec i Japonii miałem jedyny kontakt w czasie mego urzędowania jako członek rządu sowieckiego. Później nie zetknąłem się z nimi ani razu.

Następnie Trocki oświadcza kategorycznie, że nie byłby zdolny do wydania polecenia dokonywania sabotażu w przemyśle i kolejnictwie i narażenia na niebezpieczeństwo życia robotników. „Fakt, że rząd sowiecki po 40-letniej mojej pracy dla dobra robotników wysuwa przeciwko mnie tego rodzaju oskarżenia wywołuje we mnie uczucie fizycznego wstrętu"

Woda i ogień niosą śmierć

Potworny wybuch zbiorników benzyny

NOWY JORK, 25.1. Katastrofa powodzi rozszerza się. W obecnej chwili cała dolina rzeki Ohio oraz dolina rzeki Missisipi znajdują się pod wodą.

W stanie Indiana ogłoszono stan wojenny, aby przeciwstawić się grabieży na zalanych obszarach.

Liczba osób pozbawionych dachu nad głową sięga 250.000. Warunki sanitarne są jak najgorsze. Utonęło 50 osób.

W Louisville, w niżej położonych częściach miasta, poziom wody sięga 10 metrów. Przewody elektryczne zostały przerwane, miasto jest pogrążone całkowicie w ciemnościach. Poziom rzeki Ohio przewyższa 16 metrów i w dalszym ciągu podnosi się.

Oddziały saperów w Memphis w stanie Tennessee zostały poinformowane telefonicznie, że na jednej z wysp na rzece Missisipi znajduje się 30 osób, kompletnie odciętych od świata, pozbawionych środków żywności i odzieży. 14 osób zatonęło.

W mieście Frankfurt, w stanie Kentucky, wybuchł bunt w więzieniu. Przyczyną buntu były pogłoski, iż gmach więzienia zostanie wkrótce zalany. Więźniowie domagali się niezwłocznej ewakuacji. Doszło do starcia ze strażą więzienną, przy czym 12 więźniów zostało zabitych.

AKCJA PREZYDENTA

Prezydent Roosevelt po odbyciu konferencji z przedstawicielami armii, marynarki, straży granicznej i organizacyj pomocy bezrobotnym, nakazał mobilizację podległych im urzędów i instytucyj, w celu niesienia pomocy ofiarom powodzi. We wszystkich urzędach, związanych z tą akcją, zarządzono stałe 24 godzinne pogotowie. Prezydent sam objął kierownictwo akcją, żądając dostarczania z godziny na godzinę w dzień i w nocy stałych raportów. Prezydent oświadczył, iż rząd użyje wszystkich sił, jakimi rozporządza, by ulżyć cierpieniom ofiar katastrofy.

Na obszary, dotknięte powodzią, wysłano już olbrzymie transporty łóżek, namiotów i środków leczniczych. W akcji ratunkowej bierze udział przeszło 5000 żołnierzy. W kołach urzędowych obecna powódź jest określana jako katastrofa narodowa.

KIEPSKO NA ZIEMI

Silna odwilż i trwające od 35 godzin śnieżyce w stanach, przez które przepływają rzeki Ohio i Missisipi, przyczyniły się do zwiększenia klęski powodzi. Oprócz miasta Paducan, zarządzić musiano ewakuację Louisville w stanie Kentucky, liczącego 300.000 mieszkańców.

Bezpośrednio zagrożone jest również miasto Cincinnati, gdzie do klęski powodzi dołączyło się jeszcze niebezpieczeństwo pożaru.

Pod miastem znajdują się olbrzymie składnica oraz największa rafineria nafty „Standard Oil Co". Powódź uniosła 9 olbrzymich zbiorników z benzyną i rafinowaną naftą. Zbiorniki uległy rozbiciu. Olbrzymia przestrzeń zalana wodą pokryta została tłustą, łatwopalną cieczą. W pewnej chwili cała przestrzeń, na której rozlało się około 500 milionów litrów nafty i benzyny, stanęła w płomieniach, które w mgnieniu oka opanowały składnicę „Standard Oil Co", powodując eksplozję nowych zbiorników nafty i benzyny. Powietrzem wstrząsały co chwila odgłosy wybuchów rozrywanych zbiorników, które wylatywały w powietrze na wysokość 100 m. W pewnej chwili płomienie objęły rafinerię nafty, która również wyleciała w powietrze.

W mieście spowitym czarnymi kłębami dymu powstała nieopisana panika, która potęgowała się z każdą chwilą wobec grozy zalewu z jednej strony i niebezpieczeństwa pożaru z drugiej. Na szerokości 4 mil rozlało się morze ognia, posuwając się ku miastu. Wszystkie domy, fabryki i zabudowania stojące na drodze rozszalałego żywiołu padły pastwą płomieni. Ogółem spłonęło 10 fabryk, stacja radiowa i jedna z ulic położona na przedmieściu Cincinnati.

Jedynie dzięki ofiarnym wysiłkom straży pożarnej, która 8 godzin pracowała w wodzie, dochodzącej do ramion, udało się zapobiec dalszemu zniszczeniu.

Straty, jakie poniosła „Standard Oil Co" wskutek pożaru, wynoszą według tymczasowych obliczeń 3 miliony dolarów. Cały olbrzymi kompleks zabudowań fabrycznych, wszystkie magazyny, garaże, w których znajdowało się 5000 samochodów, dom wypoczynkowy dla robotników — stały się pastwą ognia, który strawił milion galonów benzyny i 10 olbrzymich zbiorników nafty.

Pożar wybuchł wczoraj w późnych godzinach wieczornych i został ugaszony dopiero dziś nad ranem. W Cincinnati ogłoszono stan oblężenia. Poza tym straż bezpieczeństwa wzmocniono oddziałem tysiąca ludzi gwardii narodowej.

Nadużycia w fundacji hr. Kickiego

Prezes Kordowski z Sosnowca kuratorem Towarzystwa opieki nad nieletnimi

WARSZAWA, 25.1. (tel. wł.) Wielką sensację w Warszawie wywołały szczegóły gospodarki w Towarzystwie opieki nad nieletnimi, które jest fundacją hr. Kickiego.

Jak się okazuje, testator hr. Kicki zastrzegł się, że majątki zostawia bez długu i bezdłużne winny one zostać.

Tymczasem w okresie najlepszej koniunktury dla rolnictwa, Towarzystwo zaciągnęło długi na przeszło pół miliona zł., pomimo, że Skarb Państwa zwolnił wszystkie majątki fundacyjne od wszelkich podatków.

W r. 1935 stanowisko opiekuna i głównego administratora obejmuje radca Ministerstwa rolnictwa Stefan Kosko. Mimo rocznej działalności, opiekun Kosko nie potrafił wyciągnąć towarzystwa na czyste wody. Mając dość duże ambicje, p. Kosko rozpoczął wojnę z resztą komitetu i władzę, która wyszła towarzystwu tylko na złe.

Drugim matadorem towarzystwa był prof. Turczynowicz z SGGW., przy którym skończyło się tylko na gadaniu. — Jedne i te same osoby spotyka się w Komitecie Towarzystwa prawie od lat 12. Był nawet czas, kiedy Towarzystwo nie miało członków, a wciągnięto ich dopiero przy osobistych rozgrywkach w łonie komitetu.

Ostatnim opiekunem Towarzystwa był emerytowany inspektor Min. roln. Bronisław Sakowicz. W okresie jego urzędowania komisja rewizyjna zwracała uwagę na marnowanie grosza publicznego i rozrzutność gotówkową. I tak np. plenipotent - administrator Ubysz, pomimo, że należało mu się od Towarzystwa około 6 tysięcy zł., wziął z kasy samowolnie 60.000 zł. Zamiast sprawę jego oddać do prokuratora, bawiono się długi czas w sądy polubowne, które w rezultacie nic nie dały.

Szkołę rolniczą w Brzeszowej zamieniono na mieszkania prywatne. Zmarnowano piękne laboratorium chemiczne.

Lustracja wykazała również fałszywie robione bilanse. Brak jest w tych bilansach odpisów na amortyzację, a te, które się znajdują są fikcyjne. Brak jest również spisu inwentarza, wobec czego nie można ustalić obecnej wartości majątku. Doszło w końcu do tego że na ostatniej komisji rewizyjnej jeden z członków tej komisji dyr. Thieme zgłosił votum separatum nie chcąc dać absolutorium ustępującemu zarządowi, który w ciągu roku 1936-37 spowodował katastrofę finansową Fundacji.

Kiedy administratorzy fundacyjni nie mieli pieniędzy, aby dać rządcom i ekonomom majątków ziemskich na robociznę, rządcy pożyczali rzekomo pieniądze na duży procent od swoich żon. Sprzedawano za bezcen poręby leśne. Majątki obdłużone zostały w bankach prywatnych, komunalnych kasach oszczędności i u dyskonterów prywatnych. Inwentarza martwego i żywego nie odnawiano od szeregu lat. Większość koni liczyła po 20 lat. Obory nie dawały żadnej wydajności.

Familiarne rządy doprowadziły do tego, że samych emerytur płaci się około 10.000 zł. Personel podporządkowany był trzem samodzielnym administratorom. Prowadzono dwie buchalterie główne — jedną w Warszawie, a drugą w Orłowie, a obie nawzajem sobie przeczyły. Cały personel, albo miał umowy niekorzystne dla fundacji, albo tych umów w ogóle nie było. Cały wysiłek administracji był skierowany na unikanie terminów zobowiązań finansowych majątków. Administratorzy pobierali kolosalne tantiemy i oprócz tego 1500 zł. miesięcznie pensji. Razem stanowiło to setki tysięcy złotych rocznie.

Statut Towarzystwa nie był zmieniany od roku 1922, był nie życiowy i naciągnięty do interesów osób prowadzących sprawy zapisu.

Jak słychać Komisarjat Rządu m. Warszawy w porozumieniu z Ministerstwem sprawiedliwości wyznaczył na kuratora Towarzystwa Patronatu nad Nieletnimi sędziego Antoniego Kordowskiego, prezesa Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Likwidację baraków

uchwaliła Rada miejska w Sosnowcu

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu. Na porządku obrad znalazły się trzy sprawy: likwidacja baraków miejskich, sprzedaż skrawka gruntu przy ul. Floriańskiej o pow. 6 m. kw. i dodatek komunalny dla pracowników miejskich.

Po dłuższej dyskusji uchwalono zlikwidować baraki i sprzedać grunt przy ul. Floriańskiej. Dłużej dyskutowano nad sprawą dodatku komunalnego dla pracowników umysłowych, wreszcie uchwalono jednogłośnie, że miasto ma zwrócić pracownikom dodatek komunalny.

W wolnych wnioskach poruszano szereg spraw, m. in. ustawienie koszów z koksem na ulicach, uruchomienie większej ilości punktów wydawania zapomóg bezrobotnym z Funduszu Pracy itp. sprawy. Na tym Radę zakończono.

Wielka mowa Hitlera

W sobotę posiedzenie Reichstagu

BERLIN, 25.1. Czwarta rocznica dojścia do władzy Hitlera obchodzona będzie jako wielkie święto narodowe. W programie przewidziany jest olbrzymi pochód z pochodniami i defilada „czarnej gwardii" przed Hitlerem.

Na sobotę godz. 13 zwołano posiedzenie Reichstagu, na którego porządku dziennym znajduje się jedynie deklaracja rządowa. Przemówienie Hitlera ma być transmitowane przez wszystkie niemieckie stacje radiofoniczne, oraz przez wszystkie stacje krótkofalowe, celem umożliwienia całemu światu usłyszenia mowy „Fuehrera".

Jak z kół politycznych donoszą, znaczną część swej mowy poświęci Hitler ostatniej mowie angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena, wygłoszonej w dniu 19 bm.

Ekspose wojew. śląskiego

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu śląskiego, które rozpoczęło się o godz. 16, wywiązała się obszerna dyskusja nad wnioskiem Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierającym projekt ustawy o podwyższeniu niektórych wydatków budżetowych w bież. roku administracyjnym. Projekt ten przewiduje m. in. podwyższenie funduszu dyspozycyjnego wojewody o 3000 zł., a poza tym kwotę 410.000 zł., na udział skarbu śląskiego w Zjednoczeniu górniczo - hutniczym w Warszawie (koncern Wspólnoty Interesów)

W dyskusji wziął udział p. wojewoda Grażyński, który następnie wygłosił ekspose budżetowe, charakteryzujące położenie ogspodarcze Śląska.

S. p. Maria Siemiradzka

W Rzymie zmarła Maria Siemiradzka, wdowa po genialnym malarzu polskim Henryku. Syn zmarłej zajmuje od szeregu lat stanowisko sekretarz ambasady przy Stolicy Apostolskiej.

Mróz

W Zagłębiu utrzymuje się nadal mroźna pogoda. Wczoraj o godz. 6.44 zanotowano —16.6 st. mrozu; o godz. 12.46 —14.2 st., wieczorem o godz. 20.44 — 16.4 st.

Dwie choroby

W RUMUŃSKIEJ RODZINIE KRÓLEWSKIEJ

Z Bukaresztu donoszą:

Książę Mikołaj, brat króla Karola, zachorował ciężko na szkarlatynę. — Książę znajduje się w swym majątku Snagor koło Bukaresztu.

Urzędowo komunikują, że następca tronu książę Michał został operowany na ślepą kiszkę w nocy z 22 na 23 bm. za poprzednim telefonicznym zezwoleniem króla Karola. Jak wiadomo książę Michał znajduje się we Florencji.

Łobodowski laureatem

NAGRODY MŁODYCH

Polska Akademia Literatury na posiedzeniu w dniu 24 bm przyznała nagrodę P.A.L. dla młodych p. Józefowi Łobodowskiemu za książkę p.t. „Demonom nocy".

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

77

— Nie jestem temu winien, że zginął gołąb — usprawiedliwiał się wzburzony pułkownik — a co się tyczy dziewczyny, to zrobiłem wszystko, czego można ode mnie wymagać. Zawiadomiłem pana wczoraj przy pomocy gołębia, że znajduje się ona w Spittering Farm; niczego innego nie domagał się pan ode mnie A czy dzisiaj tam jest, tego już nie wiem — dodał sucho — widziałem bowiem, jak jechała z tym osobnikiem do Londynu.

Pułkownik nie mógł sprawdzić, jakie wrażenie zrobiły na Johnsonie jego słowa; minęło jednak kilka chwil, nim padła odpowiedź:

— Powiem panu coś — zaczął niespodziewanie stary — ponieważ to o pana chodzi, spróbuję coś zrobić, ale niczego nie obiecuję. Nie jest pan już równie cennym współpracownikiem jak dawniej i nie jestem pewien, czy warto dla pana coś ryzykować. Sprawa nie wydaje się bezpieczna. Ci ludzie ze Spittering Farm w ogóle mi się nie podobają. Ale postaram się coś zrobić. Po co przywiózł pan Hearsona? — zawołał nagle i w pytaniu jego było coś podejrzliwego. — Czego tu chciał i dlaczego poszedł sobie, nie czekając?

— Chciał od pana pełnomocnictw celem kupna chałup rybackich w Chesterhills, musiał jednakże pojechać na jakieś ważne posiedzenie. Ale napewno zjawi się tu jeszcze.

Johnson zaczął ciężko dyszeć.

— Może mu pan powiedzieć, żeby sobie oszczędził trudu — wycharczał. — I żeby go wzięli wszyscy diabli! Nie znoszę tego lisa!

— Czy poza tym jest coś nowego? — zapytał pułkownik, wstając z miejsca. W prawdzie niewiele załatwił w swojej sprawie, ale jeżeli stary rzeczywiście zamierza coś zrobić, stanowiło to w każdym razie pewną szansę. Niejednokrotnie już miał okazję stwierdzić, że aparat będący w kontakcie z małym domkiem w Limehouse, działa szybko i sprawnie. Żywił przy tym nadzieję, że pantery okażą mu pomoc, na jaką mógł liczyć z racji swoich zasług.

Johnson mruknął coś, co mogło brzmieć, jak wyrazy pożegnania i pułkownik skierował się ku wyjściu. Kiedy znajdował się już w drzwiach, stary przypomniał sobie coś i rzucił w ślad za odchodzącym:

— Ukręć pan łby wszystkim gołębiom pocztowym, które są u pana, i postaraj się je dobrze jakoś „spławić. Zrozumiano? A w najbliższym czasie nie przychodź pan nie wołany. Boję się, że coś wisi w powietrzu.

W niespełna kwadrans po wyjściu pułkownika zapukał do pokoju służący.

— Dzwoniła lady Shelley, chce z panem pomówić — powiedział, stając w odległości kilku kroków od biurka.

Zdawać się mogło, że Johnson nie dosłyszał jego słów. Długą chwilę milczał a gdy się wreszcie odezwał, postawił całkiem niespodziewane pytanie.

— Jak długo służysz już u mnie?

Służący zastanowił się przez chwilę.

— Będzie ze dwadzieścia trzy lata.

— Dwadzieścia trzy lata — powtórzył stary — diabelnie dużo. I trzeba by prawdziwego diabła, żeby po upływie tak długiego czasu wykrył tę historię — chory, bezsilny człowiek ścisnął pięści, a głos jego zabrzmiał groźnie i surowo. — Powinieneś był zrobić z nim koniec, kiedy wlazł nam już w sidła. Twoje przeklęte partactwo może nas życie kosztować.

Służący w milczeniu wysłuchał tych słów i dopiero kiedy Johnson zamilkł, rzekł, wzruszając ramionami.

— Podniosłem już rękę do uderzenia, kiedy mnie dojrzał i odskoczył z groźnym krzykiem. Osłabiło to w znacznym stopniu siłę ciosu. Zaraz po tym usłyszałem kroki motocyklisty i ledwie zdążyłem uciec. Nie starczyło już nawet czasu, żeby zaciągnąć go do bramy. A ledwie motocyklista się oddalił, pojawili się ludzie ze Spittering Farm z bestiami.

(C. d. n.)

ŁOWCY LUDZI

Jak się werbuje Polaków do Hiszpanii

Wśród niezliczonych wersji, krążących na temat walk hiszpańskich, od pewnego czasu jedna powtarza się z nieodmienną konsekwencją. Mówi ona o słabym stanie liczbowym armii walczących na półwyspie Iberyjskim po stronie „białych" jak i „czerwonych".

Trudno nam ustalić, ile jest prawdy w tych wersjach, wnioskując jednak że z ożywionej akcji werbunkowej, jaką prowadzą obydwie strony, raczej należy wierzyć, że albo dosłownie zabrakło już Hiszpanów zdolnych do noszenia broni, albo też, co bardziej wygląda prawdopodobnie przewlekłe, a jednocześnie bardzo krwawe walki, poprostu — znudziły się potomkom Cervantesa.

Wedle relacji pilnych obserwatorów hiszpańskiego teatru wojny, coraz bardziej kurczy się cyfra ochotników hiszpańskich i to w armii republiki i w oddziałach powstańczych. Ten stan rzeczy niewątpliwie w dużym stopniu przyczynia się do tego, że gen. Franco do tej pory nie przystąpił do ofenzywy, a oddziały czerwone również nie mogą dostatecznie pozytywnie wykorzystać słabości swego przeciwnika.

Rezultat — mimo usilnie lansowanych wersji o... braku cudzoziemców w walczących ze sobą armiach hiszpańskich, w rzeczywistości jest ich bardzo dużo a robi się wszystko, aby było jeszcze więcej.

Niedawno prawicowa prasa belgijska piętnowała rzekomą werbunkową akcję sekretarza socjalistycznej partii Belgii, który pospołu z ambasadą hiszpańską wyłapywał kandydatów do służby w czerwonych szeregach.

Akcja werbunkowa kwitła ponoć najbardziej na odcinku bezrobotnych górników belgijskich, którzy rzekomo zręceni korzystnymi propozycjami, tłumnie zaciągali się do armii republikańskiej.

Ostatnio, opierając się na relacjach bawiącego w Warszawie prezesa Rady porozumiewawczej Związków Polskich we Francji p. Rejera, należy przypuszczać, że niemniej ożywiona akcja prowadzona jest również na terenie emigracji polskiej we Francji.

Na tym odcinku, specjalnie podatnym kreciej robocie czynników destrukcyjnych, żerują „specjaliści" znakomicie, to trzeba im przyznać, zorientowani w psychice emigranta polskiego.

Wykorzystuje się przy tej robocie bardzo zręcznie uczucia patrjotyczne emigrantów, specjalnie młodych robotników pracujących, bądź pracy pozbawionych. Czerwoni agitatorzy z niezwykłym sprytem wykorzystują hasła... Kościuszki, Dąbrowskiego, ba... nawet idee Chrystusowe, umiejętnie „nagięte" do potrzeb agitacyjnych.

Najżywotniejszą działalność wykazują agitatorzy, zdaniem prez. Rejera na podatnym terenie takich organizacji, jak np. Federacji emigrantów polskich, TUR, Związku kobiet postępowych, czerwonej pomocy, czerwonego harcerstwa i szeregu pokrewnych organizacji o charakterze społecznym, zawodowym i sportowym.

Tubą, nawołującą do wstępowania Polaków do oddziałów czerwonych, jest — „Dziennik Ludowy", zrodzony z wyraźnie ongiś komunizującego „Tygodnika Polskiego". Wykorzystuje się przy tej akcji dwa momenty, jeden to — wygrywanie na rycerskości Polaków, drugi — łudzenie korzyściami materialnymi. Nie trzeba tłumaczyć, że, wbrew zapewnieniom agitatorów ani ochotnicy nie otrzymują takich sum, jakie im przy werbunku zapewniano, ani też rodziny ich, pozostawiane oczywiście we Francji, nie dostają żadnego zaopatrzenia.

Wedle krążących wersji w pierwszym etapie wyjechało około 100 robotników Polaków. Ostatnio werbunek natrafia na duże trudności, zarówno dzięki kontrakcji uświadamiającej naszych placówek opiekujących się dolą emigracji polskiej, jak i oryginalnym wieściom nadchodzącym z za Pirenejów.

Tak czy inaczej akcja „poławiaczy dusz" ani na chwilę nie ustaje, przeciwnie, ze zrozumiałych względów coraz więcej zyskuje na aktywności.

Winien zwrócić na nią baczną uwagę rząd polski.



PRZED KONGRESEM EUCHARYSTYCZNYM W MANILI

W stolicy Filipin odbyć się ma międzynarodowy kongres eucharystyczny. Ilustracja przedstawia konferencję biskupów, obradujących nad przygotowaniami do kongresu.

Nadmiar żydów w Polsce

stwierdza organ francuskiego przemysłu

„La Journee Industrielle", organ francuskich sfer finansowych i przemysłowych, omawia w korespondencji z Warszawy polskie postulaty kolonialne. Autor wskazuje na dwa zasadnicze momenty o decydującym znaczeniu w tej dziedzinie: przeludnienie Polski i brak surowców, co uniemożliwia podniesienie uprzemysłowienia, które stanowić może środek do wchłonięcia dużego przyrostu ludności.

Poza momentami natury demograficznej i geograficznej na słuszne żądanie Polski wpłynął również moment wewnętrzno - polityczny, a mianowicie nadmiar ludności żydowskiej. — Znaczne utrudnienie przy tym stanowi fakt wysoce nienormalnego rozmieszczenia żydów w poszczególnych zawodach.

Korespondent podkreśla, że w żadnym wypadku rząd polski nie jest odpowiedzialny za nastroje antysemickie w Polsce. Rząd domaga się rozwiązania kwestii żydowskiej na terenie szerszym, międzynarodowym, dlatego też wysunięto żądanie przede wszystkim zwiększenia emigracji żydowskiej do Palestyny. Wobec jednak ostatnich zaburzeń arabskich rząd stara się szukać innych sposobów rozwiązania kwestii żydowskiej.

„Księża są winni rewolucji"

Propaganda komunizmu na lekcji

Jak donosi „ABC" w gimnazjum im. Bolesława Prusa w Warszawie wydarzył się niedawno znamienny fakt „folksfrontowego" wystąpienia jednej z nauczycielek tego gimnazjum. Mianowicie w klasie III-ej miała lekcję geografii p. Krajewska. W czasie prowadzenia lekcji powstała dyskusja o ostatnich wypadkach w Hiszpanii. P. Krajewska pozwoliła sobie przy okazji na mówkę propagandową, w której m. in. twierdziła, że całe bohaterstwo gen. Franco to oddanie Maroka Niemcom, a dalej mówiąc o powodach wybuchu rewolucji pozwoliła sobie na taki passus: „Powodem rewolucji w Hiszpanii są księża, którzy naśli się tam na biednych chłopach". W czasie całej swej „mowy" starała się udowodnić, że muszą zwyciężyć komuniści — przeciw zacofanej reakcji.

To jawne propagowanie komunizmu i obrona czerwonych katów Hiszpanii, wywołało oburzenie wśród uczniów Polaków i wśród rodziców, którzy się o tym dowiedzieli od dzieci.

Z DNIA

POLACY ZA GRANICĄ

Jesteśmy w okresie tygodnia pomocy dla Polaków za granicą. Trzeba nam pamiętać, że trzecia część Polaków mieszka poza granicami Polski. To też Polska nie może rezygnować ze swych synów, którzy, niestety, dzisiaj nie mieszkają na ziemi będącej pod władzą polską.

Część Polaków mieszkających poza granicą, mieszka na ziemiach bezpośrednio graniczących z państwem Polskim. Co do nich nie wyrzekamy się nadziei, że przynajmniej część ich w dalszej czy bliższej przyszłości będzie żyła na ziemi w całej pełni polskiej.

Ale nie wyrzekamy się również ścisłego związku z tymi Polakami, mieszkającymi na ziemi, która nigdy polską nie będzie. Zadaniem społeczeństwa i rządu polskiego jest opieka i troska o Polaków, gdziekolwiek by oni mieszkali.

Jest teraz najlepsza sposobność, aby dać wyraz tej łączności wszystkich Polaków oraz trosce o tych, którzy są poza krajem.

NOWY WICEMINISTER?

„Goniec Warszawski" donosi z całą stanowczością o zmianach w rządzie. Pisze mianowicie:

„Jak się dowiadujemy, sprawa ustąpienia wiceministra spraw wewnętrznych, p. Henryka Kaweckiego, jest ostatecznie zdecydowana. Zdecydowana też jest kandydatura jego następcy. Stanowisko to zajmie p. Jerzy Paciorkowski, obecny dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa spraw wewnętrznych, a b. minister pracy i opieki społecznej.

Wiceminister Kawecki jest chory i będzie się musiał poddać dłuższej kuracji. W kołach politycznych utrzymują jednak, że przyczyną jego ustąpienia nie jest wyłącznie stan jego zdrowia.

Jeśli chodzi o tekę ministra spraw wewnętrznych, którą piastuje obecnie p. premier Składkowski, to w kołach politycznych utrzymują, że na razie zmiany żadne nie nastąpią. Być może, że stanie się to po powzięciu pewnych decyzyj przez czynniki decydujące w dziedzinie naszego wewnętrznego życia politycznego".

Nie zawsze się sprawdzają przepowiednie „Gońca". Zobaczymy, jak będzie z tymi.

Popieraj ideę Związku Polskiego

O pomoc dla szkolnictwa

Sejmowa grupa oświatowa na ostatnim posiedzeniu postanowiła podjąć kroki celem:

1) powiększenia preliminarza o 2 i pół mil. zł. na budowę szkół powszechnych, oświatę pozaszkolną i pomoc niezamożnej młodzieży akademickiej.

2) zapewnienia wydatniejszej pomocy dla budownictwa szkół powszechnych w drzewie budulcowym z lasów państwowych.

Hrabiostwo Sternberg w towarzystwie Jana Kiepury

zwiedzą zabytki Krakowa

Z Krynicy donoszą, że pobyt hr. Sternberg w Krynicy został przedłużony. Goście zostali oczarowani pięknem naszych gór i świetnemi warunkami narciarskimi. Goście holenderscy wyrazili chęć pozostania w Polsce jeszcze przez kilkanaście dni, tym więcej, że przyjęli zaproszenia od wybitnych osobistości w Polsce.

W przyszłym tygodniu hr. Sternberg udają się do Nawojowej pod Nowym Sączem do hr. Stadnickiego na reprezentacyjne polowanie na dziki. Nadmienić wypada, że hr. Sternberg jest znakomitym nemrodem i doskonałym strzelcem.

Oprócz tej projektowanej wycieczki para holenderska uda się w najbliższych dniach do Zakopanego na 2-dniowy pobyt i zamieszka w jednej z prywatnych will, oddanej w całości do jej dyspozycji. Hr. Sternberg zwiedzą Morskie Oko, a następnie wyjadą kolejką linową na Kasprowy Wierch, skąd hr. Sternberg zjedzie w towarzystwie wybitnych narciarzy i przedstawicieli Polskiego Zw. narciarskiego do Kuźnic, zależnie od sprzyjających warunków.

Po dwudniowym pobycie w Zakopanem książęca para holenderska uda się w drogę powrotną i zatrzyma się przez jeden dzień w Krakowie, gdzie zamieszka w zarezerwowanych apartamentach Grand Hotelu.

W Krakowie dostojni goście zwiedzą zabytki miasta, po czym udadzą się do Wieliczki, celem zwiedzenia salin.

Prawdopodobnie parze holenderskiej towarzyszyć będzie w Krakowie mistrz Jan Kiepura, który w dniu tym powróci ze Sztokholmu. Dostojnym gościom wręczy w Krakowie prezydent miasta dr. Kaplicki upominek w postaci teki litograficznej Starego Krakowa art. malarza Pinkasa.

Po jednodniowym pobycie w Krakowie hr. Sternberg wrócą do Krynicy i — jak już zaznaczyliśmy — zatrzymają się tam jeszcze przez czas dłuższy. Para holenderska, jak oświadczyła, jest obecnie bardzo zadowolona i nieskrępowana, tym więcej, że usunięto już z Krynicy natrętnych kinooperatorów i fotografów.

Hr. Sternberg bywają obecnie w Krynicy na dancingach, a nawet parę dni temu zaszczycili swą obecnością bal mody w Patrii. Miłym gościom towarzyszą stale r. Zalewski, komandor Durski oraz hr. Mielżyńscy i Kurnatowscy.

ŻYCIE W NOWELI

Osobom obcym wstęp wzbroniony

„Jestem przejazdem w Krakowie czekam koniecznie paryski tylko twoja Nina".

Pan Piotr po raz dziesiąty odczytywał drżącymi wargami telegram. Oczy mu zachodziły lekką mgłą podniecenia, na czole zbierały się drobne paciorki potu, podczas gdy gardło dławiło się nagłą suchością. Ręka automatycznie podnosiła się do nieistniejącego wąsika.

Tak, pan Piotr był niewątpliwie przejęty i zdenerwowany. Uświadomiwszy sobie dokładnie treść depeszy, wyszeptał olśniony:

— Przygoda! wielka, wspaniała przygoda!

Przymrużył zmęczone nieco powieki i całą siłą pamięci przywołał jej postać przed oczy. Ona, Nina! Nie... pani Nina, pani doktorowa... Ujrzał ją rozciągniętą leniwie na leżaku w pensjonacie krynickim, w cieniu pstrej dziecinnej parasolki, jej senny uśmiech, jej ciemnozłote włosy, głęboko osadzone jasnobrązowe oczy, kolor skóry, jakby prześwietlonej od wewnątrz południowym słońcem. Cała jej postać była jakby nasycona kolorem miodu, gęstego, lipcowego, zapach jej perfum do złudzenia naśladował słodycz tego miodnego nastroju. Czasami łapał się na nadsłuchiwaniu brzęczenia nadlatujących pszczół, które powinny by krążyć koło tej żywej wonności.

— Jutro będę wiedział, czy ona smakuje jak miód! — pomyślał trochę bez sensu. — Po takim telegramie...

Głośne uderzenia zegara wróciły mu trochę równowagi. Spojrzał przerażony na godzinę i wypadł z kancelarii. Po małych, kręconych schodach dostał się na pierwsze piętro, do małego, skromnego pokoiku o szarych ścianach.

— Co za szczęście, że dyżur mi się skończył. Nigdy bym się stąd nie wyrwał. Naczelnik nie ma zrozumienia dla serca młodego człowieka! Ileż to jeszcze czasu! Rany Boskie, toż za siedemnaście minut odchodzi 243, trzeba będzie zręcznie się prześlizgnąć, żeby stary nie złapał, no a potem! Jazda! Nareszcie i ja będę miał swój romans! — mruczał do siebie, pakując w pośpiechu skromny sakwojażyk.

Nagle stanął na środku pokoju i powtórzył na cały głos: „Romans!" — rozciągając i smakując sylaby, jakby już czuł kapiące krople tego miodu, ten specyficzny urok kobiety, którą uwielbiał przez tyle miesięcy.

Zrzucił mundur, włożył w pośpiechu cłumne ubranie i ostrożnie przemknął schodami na dół. Na peronie nie było ruchu, tylko lampka migotała anemicznie pod daszkiem, skrzypiały mdło blaszane napisy „Wyjście na prawo", paneszyła się wyszczerbiona porcelanowa „Poczekalnia I klasy", pod którą drzemał oparty o barierę jedyny tragarz stacyjny. Okno naczelnika ruchu rzucało filozoficzną, zielonkawą plamę na szary bruk peronu.

Szybka „Ruchu" otworzyła się powoli, ukazując rozziewaną twarz ufryzowanej panienki.

— A to pan Piotruś już po pracy? — wyziewała dziewczyna codzienne swe pytanie. Nagle z pewnym zainteresowaniem poruszyła się. — O! Nie w mundurze? A może pan wyjedzie w świat tym 243? — zachichotała.

— Ja? skądże znowu! — zająknął się Piotr, chowając gorliwie za siebie staroświecki sakwojażyk. — Ja... do kolegi, właśnie, tu na linii właśnie, żeby tego, ten, no list... Właśnie! — zakończył energicznie i odetchnął z ulgą, gdyż na cichy peron zajechał z całym szykiem i parskającą bufonadą wielkoświatowego dandysa lekkomyślny pośpieszny 243. Cały piękny świat zamknięty w trzech cyfrach!

Piotr wskoczył do wagonu. Stało się, telegram zaczął nabierać kształtów realnych. A za godzinę ona sama dopełni tego cudu rzeczywistości, sama powie mu, że go tak kocha, że z tęsknoty ukradła dla niego te parę godzin mężowi, przyjaciołom, krawcowym, fryzjerom, czy on sam zresztą wiedział, co robią piękne i bogate kobiety, jak ten czas spędzają?

Tęsknota i pożądanie wzrastały z każdym znikającym kilometrem. Zatapiał się w swej radości, w swym entuzjazmie przygody. Czule pogładził kieszeń ukrywającą depeszę. Dojeżdżali. Piotr nucąc w myślach marsza co najmniej weselnego wydostał się z labiryntu peronów i tuneli do miasta. Wsiadał do starożytnej dorożki powożonej przez patriarchę w pięknym meloniku, wytrzeszczał oczy na konia w równie pięknym słomianym kapeluszu i kazał się wieźć do hotelu Paryskiego.

— Zawsze i z szykiem i romantycznie! — pomyślał o sobie z mimowolnym uznaniem.

Piotr z bijącym sercem wszedł do przedsionka hotelu. Zapytany przez niego portier popatrzał z aprobatą na nieśmiałą postać i zaprowadził sam tego niewątpliwie przystojnego młodzieńca do samych drzwi „Przygody".

— Czy powiedzieć Ty! czy o Pani! Czy Nino! a może najdroższa? — przejęty Piotr męczył machinalnie swą bledną górną wargę.

Drzwi otworzyły się, jakaś biała ręka wciągnęła go gwałtownie do pokoju i przekręciła szybko klucz w drzwiach. Przyćmione światło nasunęło Piotrowi myśl o chorobie, uczuł lekki lęk. Ale co tam! Miłość to też jakby choroba! — zdobył się na pierwszą swą życiową filozofię.

— Piotrusiu! kochany! — zaszeptał głos od kominka. Rzucił się w jego kierunku i padł patetycznie na kolana.

— Jedyna, najdroższa!

— Piotrusiu! — białe ręce głaskały czule jego głowę. — Przyjechałam po to, abyś mnie zabrał do siebie na zawsze, na — zupełnie. Zostawiłam wszystko i wszystkich, cały ten nudny i pyszny świat. Uciekniemy do twego małego domku, obrośniętego dzikim winem, gdzie będziemy się kochali do śmierci i będziemy mieli dużo, dużo dzeci i psów. Nie będzie już scen zazdrości, skąpstwa i zawiści.

Z żywością młodej dziewczynki skoczyła do lustra i zapaliwszy duże światło, zaczęła gorliwie pudrować nos. Piotr ogłupiały i oszołomiony został na kolanach przed pustym fotelem.

Wróciła do kominka, pochyliła się nad Piotrem i podniosła rękami jego twarz ku górze, patrząc mu w oczy przymilnym zapytaniem. Czekała daremnie odpowiedzi, bo w jego głowie myśli nieprzytomnie ścigały się z brzęczącymi natarczywie cyframi:

— 210 z potrąceniami, to 179, nie to 178.54. Pisała, że przejazdem, to jakże na zawsze, kasa koleżeńska 5, radio 13, a nowe palto, to do ręki 152, no ale jak tylko moja to chyba rzeczywiście na zawsze, a dwa pokoje to ze 60, a awans za dwa lata, to 25 zł. więcej, ale wyraźnie było przejazdem, ten bałwan Felek znów przekręcił depeszę, już on mu jutro... jutro!!!? — Zimny, śmiertelny pot okrył mu skronie, a po krzyżu przebiegł nagły skurcz strachu. Jutro!... Rósł w jego mózgu wielki polip lęku... Jutro? Jego oczy szukały same, jak obce, samodzielne istoty, jak złe szpiegi, tego jutra na bliskiej twarzy kobiecej, tego jutra niespodzianek, które już dziś w bezlitosnym świetle rysowały znaki zapytania w zmarszczkach uczernionych oczu, w lekko zapadniętych skroniach o sinych zmarszczkach żyłek, w pożółkłej szyi, z której zlatywał puder. Cała ta istota dyszała mdłą, przewiędłą słodyczą przekwitających irysów, przegrzanej, dusznej cieplarni, ciało zionęło piwnicznym urokiem starego miodu, którego zapach i smak, jak złego lekarstwa, fermentował na dnie wspomnień jego dzieciństwa... Jego oczy niecierpiały już tego lepkiego, miodowego uśmiechu, tej kleistej nieporadności, tej natrętnej woni i niezakosztowanej!

— Piotrusiu! czemu nie odpowiadasz? Przecież mówiłaś, że mnie kochasz! To tak wygląda Twoja wdzięczność? Ja, która chciałam cię uszczęśliwić, dla ciebie zagrzebać się w małym domku na prowincji z jedną służącą Piotrusiu!...

Oniemiała ze zdumienia, bo oto Piotr, pełen nieprzytomnego strachu, mocował się z kluczem u drzwi i nie biorąc nawet kapelusza, z całym impetem pognał korytarzem do wyjścia. Sam nie wiedział, jak dobiegł do dworca jak dygocząc z zimna i niewyspania doczekał się pierwszego rannego pociągu. Romantyczna i romansowa noc, spędzona na krakowskiej stacji skończyła się. Z podniesionym kołnierzem marynarki, dzwoniąc zębami, nie wiadomo czy ze strachu, czy zimna wysiadł na swej cichej stacyjce, z ulgą powitał brzęk tabliczki „Wyjście na prawo". Obejrzał się z niepokojem po mglistym i śpiącym peronie, odwinął kołnierz i z lekkim sercem uratowanego spod szubienicy zamknął za sobą drzwi na pięterko, z jakże rozkosznym napisem: „Osobom obcym wstęp wzbroniony!"

Halina Leszczyńska.

GŁOSY

(Fragment z „ECCE HOMO")

Jedna z matek:
Daj chleba!
Dziecku mojemu go trzeba.
Jak lampa bez oliwy
Dusza w wyschniętym gaśnie ciele.
Daj chleba!

Inna:
Daj niewiele,
daj nie do syta.
Łapczywość w nas dawno zabita —
daj tyle — aby nie czuć
jak głód rozrywa wnętrzności,
jak szpik wysycha w kościach
i zwiędłe ciało oblatuje z kości...

Jeszcze inna:
Daj okruch jeden,
daj tyle, aby mieć siłę cieszyć się tym,
że coś jeszcze cierpi,
tym, że coś jeszcze żyje.

Ewa Szelburg-Zarembina.

Odznaczenie 185 hutników
NA ŚLĄSKU

W ub. niedzielę w sali Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach odbyła się uroczystość dekoracji dyplomami i odznaczeniami Ministerstwa przemysłu i handlu 185 hutników, którzy przepracowali nieprzerwanie w jednym zakładzie 25 lat i wykazali się zasługami o charakterze społecznym.

W uroczystości wzięli udział woj. dr. Grażyński, starosta katowicki dr. Seidler, oraz liczni przedstawiciele śląskiego hutnictwa. Odznaczeni oprócz dyplomów i odznak otrzymają po 50 zł.

—oOo—

Cena chleba
BEZ ZMIANY.

Wczoraj odbyło się w Sosnowcu posiedzenie komisji cennikowej. Piekarze wystąpili z żądaniem o podwyższenie cen chleba o 2 grosze na kilogramie.

Komisja nie uwzględniła żądań piekarzy, motywując to tym, że ostatnie notowania giełdowe nie wykazują wzrostu cen żyta.

Ceny chleba pozostają za tym bez zmiany.

—oOo—

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

26 Styczeń — Wtorek

Polikarpa b. m.
Słowiański: Skarbimira
Słońca wsch. 7.27, zach. 16.11
Księżyca wsch. 16.18, z. 6.54

HISTORIA PODAJE:

1699 Zawarcie w Karłowicach pokoju między Polską a Turcją i odzyskanie Kamieńca Podolskiego.
1736 Abdykacja króla St. Leszczyńskiego.
1919 Pierwsze wybory do Sejmu Ustawodawczego.
1934 Uchwalenie przez Sejm nowej Konstytucji. — Zawarcie polsko-niemieckiego paktu o nieagresji.

PRZYSŁOWIA:

„Gdy w styczniu niebo grzmotem się głosi, To po wsiach ludzi śmierć w tym roku skosi".

AFORYZMY:

Na głupie pytanie najlepiej odpowiadać milczeniem.

Z KSIĘGI „ZŁOTYCH MYŚLI":

Każdy grosz, złożony na pomoc zimową dla cierpiących nędzę rodaków, ustokrotni się w kapitale solidarności zbiorowej, stanowiącej o sile narodu i państwa. Ant. Bogusławski.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Rozwód z przeszkodami"
PAŁACE: „Rok 2000"

—oOo—

× AWANSE W POLICJI. W ramach styczniowych awansów urzędników państwowych podpisano listę nominacji w policji. Awansowało około 1500 szeregowych, przodowników i oficerów policji na terenie całego kraju.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 26 bm. o godz. 19 przedstawienie dla zespołów robotniczych komedia muzyczna R. Benatzky'ego p. t. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA".

—xx—

Wolne stanowiska
SĘDZIOWSKIE

W ostatnim numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa sprawiedliwości zostały ogłoszone wolne stanowiska w sądownictwie w następujących miejscowościach: sędziów okręgowych w Grodnie, w Grudziądzu, w Lublinie, w Łodzi, w Nowogródku, w Sosnowcu i w Tarnowie; sędziów śledczych: w Kównem; sędziów sprawujących kierownictwo sądu — w Brzeżanach, w Mościskach, w Niepołomicach, w Sieniawie, w Sądowej Wiszni; sędziów grodzkich w Bełzie, w Bodzentynie, w Janowie (woj. lwowskie), w Korcu, w Kutach, w Łohiszynie, w Łunińcu, w Młynowie w Mostach Wielkich, w Niemirowie, w Podhajcach, w Przemyślu, w Sierpcu, w Skawinie, w Szczercu, w Żółkwi i w Żywcu; przewodniczących sądów pracy we Lwowie i w Łodzi.

× KOLĘDA W SOSNOWCU. Dziś, we wtorek, dnia 26 bm. od godz. 11 rano ul. 3 Maja, początek od ul. Piłsudskiego prawa strona aż do Wawelu jeden ksiądz i równocześnie od Wawelu po prawej stronie od ul. Piłsudskiego drugi ksiądz, a od godz. 14 ul. Kołłątaja trzeci ksiądz. Przy tej okazji księża od bywający kolędę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

× O ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ. Dzisiaj odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami Belgijskiej fabryki szkła w Ząbkowicach.

Dzisiaj odbędzie się konferencja z robotnikami wapienników „Eltes" w Będzinie w sprawie podwyżki płac.

× RADA MIEJSKA W CZELADZI. — W czwartek tj. 28 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi.

× WYKŁADY PRAWA WEKSLOWEGO. Kierownictwo sekcji kulturalno-oświatowej Koła młodzieży pracowniczej przy odziale Polskiego Zw. zaw. prac. przem. i handl. Rz. P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków Związku i Koła młodzieży, że w dniu 26 bm. tj. we wtorek o godz. 19 rozpoczynają się wykłady prawa wekslowego, handlowego i podatkowego. Wykłady odbywać się będą w lokalu oddziału — Związku, ul. Sienkiewicza nr. 17a I p. Wszyscy zainteresowani proszeni są o punktualne przybycie na wykład. Wykłady prawa odbywać się będą raz w tygodniu we wtorki o godz. 19 aż do odwołania.

× TRADYCYJNA ZABAWA. PZZPP. i H. oddział w Dąbrowie Górn., urządza w dniu 1 lutego rb. w salonach miejscowej Resursy, „Tradycyjną zabawę z kotylionem". Stroje wizytowe. Wejście dla pań 2 zł. dla panów 3 zł. członkowie Związku 2 zł. Studenci Wyższych Zakładów Naukowych i Szkoły Górniczo - Hutniczej 1.50 zł. Kancelaria Związkowa mieści się przy ul. Sienkiewicza 8 (2-gie piętro) która otwarta jest codziennie w godz. wieczornych od 7 do 9. Tam można otrzymać zaproszenia.

PREMIERA W TEATRZE

„To więcej niż miłość"

W. Bus-Feketego

Młody, rokujący wielkie nadzieje na przyszłość chemik dr Jerzy Wagner jest asystentem prof. Czermaka na politechnice. Na przeszkodzie do jego wielkiej kariery stoi brak pieniędzy. Jednocześnie jego osoba jest narażona na miłosne zapędy Klary Monti, słuchaczki pierwszego kursu chemii na politechnice, córki bogatego właściciela fabryki chemicznej. Jednak p. asystent na te zaloty jest nieczuły, gdyż ma przyjaciółkę dr med. K. Machalik, która leczy raczej z miłosierdzia, niż dla pieniędzy. Kochają się od szeregu lat. Sprytna przyjaciółka postanawia po prostu „wypożyczyć" przyjaciela pięknej studentce, aby mu umożliwić dalszą pracę nad wynalazkami. Jednego tylko nie przewidziała, a mianowicie, że sprawa może przyjąć całkiem inny obrót i że w konsekwencji swego niedorzecznego planu, pod wpływem zresztą gorących słów prof. Czermaka, będzie zmuszona zrezygnować ze swego przyjaciela na zawsze. A wszystko dla nauki...

Główną rolę dr J. Wagnera odtworzył p. Krotke, dorzucając jeszcze jeden laur do swego bogatego repertuaru. B. dobrą Klarą Monti była p. Amusiakówna, natomiast jej rywalka p. Jasnorzewska, poza dobrą na ogół całością, w momentach dramatycznych za b. nadużywała głosu. Dobry typ dziewczyny lekkich obyczajów dała p. Szczęsna. Doskonale wypadł p. Kochanowicz w roli wiecznie roztargnionego prof. chemii. Reszta zespołu pp Arciszewska, Gołaszewski, Cornobis, Erwan, Nawrocki, Kostrzyński i Bielecki na wysokości zadania.

Zastępca

Przerwanie nauki

W SZKOLE ĆWICZEŃ PRZY SEMIN.

Z powodu mrozów 20 st. i choroby trzech nauczycieli nauki wszkole ćwiczeń przy państw. seminarium nauczycielskim w Sosnowcu w dniu 26 i 27 b. m., to jest we wtorek i środę nie będzie.

Dyrektor zakładu Władysław Mazur.

Poszukiwane osoby

KTÓRE MOGĄ JECHAĆ DO BELGII.

Poszukuje się osób niżej wymienionych: Polak Cecylia, ur. w Grębowie — 12.4. 1902 r., Omelan Anna, ur. Wielka Werbrycha dn. 8.9. 1914 r., Maciejewska Maria-Melania, ur. w Sosnowcu dn. 23.2. 1903 r., Stempień Jadwiga, ur. w Dębicach dn. 23.12. 1872 r, Skrobańska Władysława, ur. w Kani dn. 18.6. 1909 r., Ptak Julianna, ur. w Kopciu dn. 8.12 1921 r., Ochej Edward, ur. 1926 r., Ochel Wiktor, ur. 1928 r., Cegiarska Rozalia, ur. w Spale dn. 4.2. 1916 r., Łopata Anna, ur. w Zakrzowie dn. 28.10. 1910 r., Nakiela Józefa, ur. w Czernicach, Misiówna Jadwiga, ur. w Skomlinie dn. 28.7. 1909 r., Kowalczyk Stanisława, ur. w Kraszewicach dn. 6.10. 1913 r., Dus Marianna, ur. w Niwiskach dn. 25.3. 1907 r., Powirska Anna ur. w Łęgu 1.4. 1913 r., Morgist Anna, ur. w Friedrichsgratz, dn. 13.2. 1911 r., Dec Apolonia, ur. dn. 18.6. 1926 r., Małodzińska Zofia, ur. w Zarównie, dn. 14.4. 1914 r., Szewczyk Maria, ur. w Dębiczach, Trzeciak Katarzyna, ur. w Kraszewicach dn. 25.9. 1906 r., Rutkowska Zofia, ur. w Pomianach dn. 25.5. 1913 r., Różanek Eleonora, ur. w Podzamczu dn. 31.2. 1902 r., Pierucka-Sanecka Teofila, ur. w Okarben (Niemcy) dn. 3.4. 1917 r. Michałowicz Ksawer, ur. w Scharnhorst dn. 18.9. 1905 r., Cias Anna, ur. w Laczkach dn. 1.6. 1902 r. Wyżej wymienieni mogą otrzymać wizy belgijskie na wjazd do Belgii.

W związku z tym powinni zgłosić się do Syndykatu Emigracyjnego lub jego oddziałów jaknajprędzej celem uzyskania bliższych informacyj i załatwienia formalności wyjazdowych.

× Z LEKTORIUM POWSZECHNEGO W SOSNOWCU. W środę, dnia 27 bm. wygłosi p. prof. Stefan Piotrowski w sali Domu społecznego przy ul. Żytniej 10 na Pogoni ciekawy odczyt pt. „Z literatury egzotycznej". Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Wstęp dla wszystkich wolny.

Pierwsze „małe matury"

Ostatni etap reformy szkolnictwa

W bieżącym roku nastąpi realizacja ostatniego etapu reformy szkolnictwa średniego, rozpoczęta przed czterema laty. Nowego typu gimnazja czteroklasowe wydadzą w tym roku pierwsze świadectwa swym absolwentom, którzy z kolei będą mogli starać się o przyjęcie do liceów dwuklasowych, zastępujących dawne 7 i 8 klasy gimnazjalne.

Sprawa ta interesuje w wysokim stopniu najszersze koła rodziców i uczniów. Mimo bowiem, iż do końca roku szkolnego pozostało już tylko pięć miesięcy, dotychczas nie wyjaśniono urzędowo, jak przedstawiać się będzie zakończenie roku, czy absolwenci będą musieli zdawać egzaminy końcowe i jakie, czy świadectwa ich będą równoznaczne z t. zw. małą maturą i na jakich warunkach przyjmowani będą do liceów.

Na podstawie informacyj, jakich zasięgnęliśmy w tej sprawie rozporządzenie ministra WF i OP ukazać się ma w połowie lutego.

Egzaminy końcowe mają być przewidziane tylko w wyjątkowych wypadkach. O ile uczniowie wykazywać będą w ciągu roku dostateczne postępy — otrzymają świadectwa wyłącznie na podstawie ocen nauczycielskich z całego roku. O ile jednak z jakichkolwiek przedmiotów oceny będą niedostateczne — zarządzone będą egzaminy.

Świadectwa, które po raz pierwszy uzyskają uczniowie w roku bieżącym nie będą nosiły nazwy „małych matur", jednak będą odpowiadały temu pojęciu. Świadectwo z ukończenia 4-klasowego gimnazjum będzie wystarczające dla uzyskania ulg w wojsku, dla otrzymania stanowisk na niższych szczeblach administracyjnych itd. oraz dla wstąpienia do liceum, bez jakichkolwiek dodatkowych egzaminów, o ile uczniowie będą chcieli kontynuować naukę.

W tej chwili ustala się na terenie Ministerstwa typy wszystkich liceów, jakie powołane zostaną do życia w końcu bieżącego roku szkolnego.

W większych miastach mają być założone licea administracyjno-ubezpieczeniowe, których zadaniem było by praktyczne i teoretyczne przygotowanie młodzieży do służby w administracji państwowej, samorządowej i zakładach ubezpieczeń społecznych. Licea te będą m. in. korzystać z wykładowców, których dostarczą ZUS, zakład ubezpieczeń wzajemnych, instytut społeczny itd.

Uroczysta dekoracja p. Wołowca

orderem „Virtuti Militari"

W ub. niedzielę na Rynku w Katowicach odbyła się niezwykła i rzadka uroczystość o charakterze wojskowym. Było nią odznaczenie orderem „Virtuti Militari" w z górą piętnaście lat po ukończeniu wojny Murmańczyka, sierżanta rezerwy **Jana Wołowca**, obecnie pracownika wydziału mechanicznego **kopalni Jowisz** w Wojkowicach Komornych.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele garnizonowym w Katowicach, w którym udział wzięła **kompania honorowa** miejscowego pułku z pocztem sztandarowym oraz delegacje organizacyj półwojskowych również ze sztandarami, dalej przedstawiciele wojskowości, władz państwowych i miejskich oraz społeczeństwa. Podniosłe kazanie wygłosił ks. major Bombas.

Po mszy św. kompania honorowa odmaszerowała na Rynek, gdzie przybyły również delegacje organizacyj i stowarzyszeń. Wokół rynku i u wylotów przyległych ulic zebrały się tłumy publiczności.

O godz. 11 przybył dowódca dywizji śląskiej płk. Sadowski, a wkrótce później wojewoda śląski dr Grażyński oraz przedstawiciel ministra spraw wojskowych płk. Skokowski.

Po złożeniu raportu przez dcę kompanii honorowej sierż. Wołowiec wystąpił przed front obok pocztu sztandarowego.

Do wyprężonego sierż. Wołowca podszedł płk. Skokowski i przypiął mu na piersi order „Virtuti Militari", przed wieloma innymi odznaczeniami.

Kompania honorowa prezentuje broń. Sztandar pułkowy chyli się, gdy sierż. rezerwy powtarza rotę przysięgi za płk. Skokowskim, który mówi: „Naczelny Wódz mianuje Was Kawalerem Orderu Virtuti Militari. Masz nadal świecić przykładem męstwa i wierności Ojczyźnie".

Potem następują słowa przysięgi. Orkiestra gra hymn narodowy.

Podniosły akt dekoracji skończony.

Wzruszony Murmańczyk przyjął gratulacje od p. wojewody, prezydenta miasta dr Kocura, oficerów, dyr. Sawickiego im. Związku Sybiraków, przyjaciół, towarzyszy i in.

W chwilę później przed odznaczonym sierż. Wołowcem i płk. Skokowskim przedefilowała kompania honorowa.

Piękna uroczystość została na tym zakończona, pozostawiając w pamięci jej uczestników silne i na długo nie zapomniane wrażenie.

WYMIAR ZASIŁKÓW

dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że podstawą wymiaru zasiłku dla pracowników umysłowych z powodu braku pracy jest **przeciętna płaca z ostatnich 12 miesięcy składkowych przed utratą zajęcia**. Zasiłek dla pozostających bez pracy składa się z zasiłku zasadniczego i z zasiłku rodzinnego. Zasiłek zasadniczy wynosi **dla samotnych 30%**, a dla utrzymujących rodzinę 40% podstawy wymiaru.

Zasiłek rodzinny wynosi **4% podstawy wymiaru dla każdego niezarobkującego** i pozostającego na utrzymaniu ubezpieczonego członka jego rodziny. Zasiłek rodzinny nie może przekroczyć wysokości zasiłku zasadniczego.

Za członków rodziny uważa się: 1) małżonka; 2) dzieci i dalszych zstępnych, pasierbów, braci i siostry — wszystkich do 18 lat życia, a ponad 18 do 24 lat tylko w tych wypadkach lub mających prawa publicznych, lub bez względu na wiek o ile są niezdolni do zarobkowania wskutek ułomności cielesnej względnie umysłowej i ułomność ta powstała przed osiągnięciem 18 lat życia; 3) wstępnych (rodziców, dziadków i t.d.).

Na okres przejściowy wysokość zasiłku z powodu braku pracy zmniejszona została w sposób progresywny od 5 do 25% z wyjątkiem zasiłków, przyznawanych od podstawy wymiaru nieprzekraczającej zł. 120. Zasiłek z powodu braku pracy nie może być niższy od 30 zł. miesięcznie lub mniejszy od postawy wymiaru zasiłku, jeśli jest ona niższa od tej kwoty.

„Ksiądz" i kosmetyka

Na stronie trzeciej dodatku „Przybyli i zmiany podczas druku" książki telefonicznej okręgu krakowskiego i śląskiego na 1937 r. znajduje się pod literą „H" numer telefonu i adres następującego abonenta:

68342 Huszno Andrzej, ks., zioła lecznicze i kosmetyka, Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 9.

Bez komentarzy...

O likwidację strajku

W „PROTONIE"

Dzisiaj odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu jeszcze jedna konferencja w sprawie likwidacji trwającego już drugi miesiąc strajku okupacyjnego w fabryce drutu „Proton" w Będzinie.

W fabryce pozostaje obecnie 18 robotników, gdy w pierwszych tygodniach strajku przebywało ich tam 27.

Dwa pożary

W SOSNOWCU

W ciągu wczorajszego dnia miejska straż pożarna w Sosnowcu wzywana była dwukrotnie do pożarów.

Rano o godz. 9 w sklepie Arona Birenfelda przy ulicy Modrzejowskiej 12 od silnie nagrzanego piecyka żelaznego zapaliła się drewniania ściana. Przybyła straż ugasiła ogień w zarodku.

O godz. 12 w południe wskutek zaprószenia ognia wybuchł pożar w piwnicach domu kopalni Wiktor w Milowicach przy ul. Podjazdowej 8. Ogień strawił znajdującą się tam słomę, drzewo oraz zniszczył zapasy zimowe robotników.

Przybyła straż ogień ugasiła.

OFIARY

Zamiast kwiatów z okazji 25-lecia zaślubin Franciszki z domu Jałowieckiej i Franciszka Pietranka — przeznaczają zł. 5 (pięć) na Pomoc zimową — Marliccy i Hołajowie.



MIOTŁA SYMBOLICZNA

Symbolem „reksistów", czyli faszystów belgijskich jest miotła. W miotły też uzbrojona jest gwardia ich wodza, Leona Degrelles.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK 26 STYCZNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Różne marsze (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Różne instrumenty (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. a) „Oj śmiał się chleb, śmiał" obrazek Ewy Szelburg - Zarembiny. b) „Kolędy". 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wirtuozi fortepianu i skrzypiec (płyty). 12.50 „Ogrodnik śląski": „Przegląd nowości w świecie roślin ogrodowych" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna (płyty). 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Piosenki włoskie i hiszpańskie (płyty). 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 „O szarej godzinie" (płyty). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 „Grają dzwony Kopenhagi" aud. muz. w ukł. Stan. Roya. 17.50 „Grzeczność" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" pogadanka. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 „Emigrant" — nowela Bohdana Lekszyckiego. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Nasi maturzyści". 19.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem solistów. 20.00 Koncert symfoniczny z Domu katolickiego „Roma" w Warszawie. Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Sigurd Rascher — saksofon. 22.30 „Poeta mitów i ekstazy" — szkic literacki. 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club" w Warszawie.

Zawodowi złodzieje
W PORĘ UJĘCI.

W ub. sobotę około północy patrol policyjny, przechodząc ulicą Ostrogórską w Sosnowcu zatrzymał dwóch zawodowych złodziei Jana Gabrysia i Ireneusza Jaśko z Sosnowca.

Obaj włamywacze, jak się okazało, wybierali się na robotę, o czym świadczyły znalezione przy nich łomy i wytrychy oraz worki przygotowane na łup.

Obu włamywaczy, których w porę ujęto, przekazano do dyspozycji władz sądowych.

W ub. niedzielę policja ujęła w Będzinie zawodowego złodzieja, Mikołaja Romana Lazara, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego od dłuższego czasu w związku z dokonaniem przez niego szeregu kradzieży.

Od zatrzymanego odebrano rewolwer i zegar, które skradł dn. 21 października ub. r. na szkodę aspiranta straży więziennej p. Zdanowicza w Będzinie.

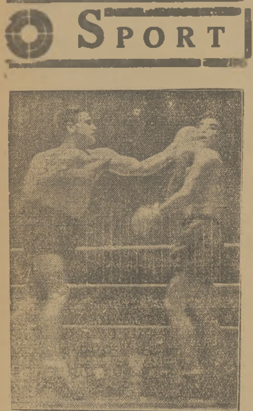
Aresztowanego złodzieja przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—oOo—

× ZABAWA „KRÓLEWIANEK". Tradycją lat ubiegłych Koło absolwentek przy żeńskiej szkole handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu urządza w Srebrnej sali Adrii zabawę karnawałową. — Miłe wspomnienia po zeszłorocznych zabawach absolwentek - królewianek odnowimy w dniu 6 lutego 1937 r. Po zaproszenia prosimy zgłaszać się do sekretariatu szkoły — tel. 61.478.

× KTO MOŻE JECHAĆ DO BRAZYLII. Zgodnie z przepisami emigracyjnymi, zezwolenia na wjazd i osiedlenie się w Brazylii mogą uzyskiwać rolnicy którzy są wezwani przez właściciela zagrody i należą do najbliższej rodziny, lub też zawarli z jednym z towarzystw kolonizacyjnych umowę na kupno działki. Na podstawie tego rodzaju umowy władze brazylijskie wydawać będą zezwolenia na lądowanie. Wysokość gotówki, potrzebna na wyjazd do Brazylii zależna jest od umowy z przedsiębiorstwem kolonizacyjnym. Imigranci nierolnicy, samotni, lub z rodzinami, mogą uzyskać prawo wjazdu do Brazylii, o ile przedstawią dodatkowo w konsulacie dowody, że mają na utrzymanie — 2000 mlrs. dla dzieci od lat 12 i 2000 mlrs. dla osób starszych

SPORT



W obecności 8 tys. widzów rozegrany został w Berlinie mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze lekkiej. Obrońca tytułu, Włoch Tamagnini, pokonał mistrza Niemiec Kretzschmera na punkty w 15 rundach.

—oOo—

HOKEJOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W niedzielę rozpoczęły się okręgowe rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Polski. Dały one następujące wyniki:

Warszawianka — ŁKS 3:2 (2:0, 0:1, 1:1).
AZS (Warszawa) — Ognisko Wilno) 0:0.
Pogoń (Katowice) — Czarni (Lwów) 3:1.
Cracovia — KTH (Krynica) 4:0.

Dzięki temu zwycięstwu Cracovia zdobyła mistrzostwo Okręgu.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE

W Krynicy odbyły się akademickie narciarskie mistrzostwa Polski.

Mistrzem akademickim Polski w kombinacji norwaskiej został Orlewicz Marian (Wisła Zakopane) z notą 453,7.



STRAJK ROBOTNIKÓW FABRYK SAMOCHODOWYCH W AMERYCE
W Ameryce, jak wiadomo, wybuchł olbrzymi strajk robotników w fabrykach samochodów. Gmachów fabrycznych strzegą posterunki gwardii narodowej.

W skokach otwartych pierwsze miejsce zajął Eie Niels, znakomity skoczek norweski 226.4.

Zespołowo najlepszym klubem akademickim na zawodach okazał się AZS (Kraków), zdobywając 68 pkt., 2) AZS Wilno 39, 3) AZS Lwów 17.

MISTRZOWIE KLASY B W HOKEJU

Po ostatnich mistrzowskich rozgrywkach w hokeju w klasie B okręgu śląskiego wyłonieni zostali mistrzowie w poszczególnych grupach.

W grupie I mistrzem został Śląsk Świętochłowice, w grupie II — 09 Mysłowice, w grupie III — Unia Sosnowiec, w grupie IV — Dąb.

Wkrótce drużyny te rozegrają eliminacyjne spotkania o awans do klasy A, przy czym KS 09 Mysłowice gra z Unią sosnowiecka, a KS Dąb ze Śląskiem z Świętochłowic

Odbywać się będą po dwa spotkania, przy czym zwycięzcy zmierzą się na tych samych warunkach w finale.

IKP (ŁÓDŹ) — KS OSTROWIEC

Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski rozegrany w niedzielę w Łodzi zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 13:3. Dzięki temu zwycięstwu łodzianie zakwalifikowali się obok Warty, HCP i Okęcia do finału mistrzostw drużynowych Polski.

8-letni chłopiec złodziejem
za namową 13-letniego żydziaka

Niejednokrotnie pisaliśmy już o zatrzymywaniu przez policję zawodowego złodziejaszka 13-letniego Abrama Glejcera, zamieszkałego w Będzinie przy ul. Prez. Mościckiego 25.

Glejcer, pomimo młodego wieku, ma już na sumieniu wielką liczbe kradzieży, przeważnie kieszonkowych. Zatrzymywany przez policję zostaje zazwyczaj wkrótce zwolniony jako niepełnoletni, aby nadal uprawiać swe złodziejskie rzemiosło.

Dziwnym doprawdy wydaje się, że notorycznego złodziejaszka, którym, jak można przypuszczać, nie opiekuje się wcale jego rodzina, nie umieszczono dotychczas w domu poprawczym.

Sądzić jednak należy, że po ostatnim wyczynie Glejcera, o którym piszemy poniżej, zostanie on wreszcie izolowany i umieszczony w domu poprawczym.

W ub. sobotę Glejcer przybył na gościnne występy do Sosnowca. Tutaj, spotkawszy na ulicy ośmioletniego chłopca Zdzisława Konteckiego, zaprowadził go do budynku pocztowego i namówił do kradzieży pieniędzy jednemu z interesantów.

Glejcer, rutynowany złodziejaszek umiał tak przekonywująco przemówić do ośmioletniego dziecka, że to skradło Henrykowi Przyszeckiemu z Wolomina 58 zł. z kieszeni.

Poszkodowany spostrzegł jednak kradzież w porę, dzięki czemu zatrzymano małego chłopca złodzieja oraz jego „nauczyciela" Glejcera.

Przesłuchany przez policję ośmioletni malec z płaczem opowiedział, że do kradzieży namówił go Glejcer.

Obu chłopców, po przesłuchaniu — zwolniono.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Podział kontyngentów przywozowych
pomiędzy firmy z Kieleckiego

W dniu 20 stycznia rb. odbyło się w Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem dyrektora Izby K. Gadomskiego, posiedzenie regionalnego Komitetu przywozowego przy Izbie sosnowieckiej, na którym dokonano podziału pomiędzy poszczególne firmy z terenu województwa Kieleckiego szeregu kontyngentów regionalnych.

W szczególności podzielone zostały następujące kontyngenty: śruta sojowa z Danii, pieprz i cynamon z Indii Holenderskich, konserwy rybne z Portugalii, rodzynki z Cypru, pieprz i ziele angielskie z kolonii angielskich, cynamon z Ceylonu, goździki, kwiat goździkowy, herbata z klonii angielskich, masło kakaowe z Holandii, satafona, korzeń ryżowy, piasawą, tłuszcze mydlarskie, szmaty, wełna prana i odpadki wełniane z różnych krajów.

W najbliższych dniach zainteresowane firmy otrzymają z Izby zawiadomienie o przydziale i opłatach manipulacyjnych na rzecz Ministerstwa przemysłu i handlu, po wysłaniu których Izba wystawi firmom odnośne pozwolenia przywozu.

Kronika gospodarcza

TOW. KOLEJOWE POLSKO-FRANCUSKIE. Dnia 27 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady zarządzającej i komitetu wykonawczego Tow. kolejowego francusko-polskiego, którego udziałowcami są państwo polskie i koncern Schneider-Creusot. Na posiedzeniu tym ustalony będzie m. in. plan budowy linii kolejowej Herby Nowe — Gdynia. Plan ten łączy się ściśle z uzyskaną ostatnio we Francji dla towarzystwa pożyczką w wysokości 540 mil. fr. Suma ta będzie użyta na zakup w Polsce materiałów niezbędnych do wykonania programu robót kolejowych, oraz na przejęcie od PKP odpowiedniej ilości taboru kolejowego. Wobec dojścia do skutku drugiej transzy pożyczki francuskiej na rozbudowę magistrali węglowej Śląsk — Gdynia, należy się spodziewać przejęcia w końcu rb. przez Tow. kolejowe francusko-polskie eksploatacji wymienionej linii kolejowej od polskich kolei państwowych.

PODWYŻSZENIE EMISJI BILETÓW SKARBOWYCH. Rada ministrów uchwaliła na ostatnim posiedzeniu projekt ustawy, upoważniającej rząd do podwyższenia kwoty emisji biletów skarbowych z 300 do 450 milionów zł. Projekt tej ustawy pozostaje w związku z utrzymującą się od pewnego czasu płynnością instytucyj kredytowych, zwłaszcza oszczędnościowych, co powoduje z ich strony zapotrzebowanie na bilety skarbowe, będące — jak to wykazała praktyka — najdogodniejszą formą dla krótkoterminowych lokat. Dotychczasowa wysokość emisji biletów skarbowych, ustalona na 300 mil. zł., nie pozwalała na zaspokojenie tego rodzaju popytu ze strony rynku pieniężnego.

KRONIKA ZAWIERCIA

Pożegnalne posiedzenie
RADY MIEJSKIEJ W ZAWIERCIU.

W związku z wyjazdem z Zawiercia prezydenta Jana Szczodrowskiego, który w dniu wczorajszym objął już urzędowanie w Częstochowie, w ub. sobotę odbyło się plenarne nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu na którym po raz ostatni przewodniczył prez. Szczodrowski.

Na posiedzeniu tym b. prezydent m. Zawiercia złożył Radzie szczegółowe sprawozdanie za czas swego urzędowania oraz pożegnał się z Radą miejską, dziękując za współpracę. Następnie przemawiał wiceprezydent p. Góralczyk który wspomniał o zasługach prezydenta Szczodrowskiego, po czym zwrócił się do Rady miejskiej, iż obejmując funkcję prezydenta m. Zawiercia prosi Radę o ta sympatię, jaką okazano p. prezydentowi Szczodrowskiemu.

W imieniu klubu gospodarczej odbudowy m. Zawiercia żegnał prez. Szczodrowskiego ks. kanonik Bol. Wajzler. W imieniu klubu PPS. wygłosił pożegnalne przemówienie p. radny Czesław Mendraszek.

—oOo—

× OSOBISTE. Do Zawiercia przybył nowomianowany komendant powiatowy WF. i PW. p. kapitan Prus z 27 p.p. z Częstochowy.

× UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO. Z okazji obchodu „Dnia Polaka za granicą" i zbiórki na szkolnictwo polskie za granicą, w ub. niedzielę w kościele parafialnym w Zawierciu odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. W ciągu dnia wygłoszono szereg referatów o życiu Polaka za granicą w poszczególnych organizacjach i stowarzyszeniach.

× PIĘKNY CZYN. Grono nauczycielskie szkoły powszechnej nr. 1 w Zawierciu, zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Nowaka złożyło na pomoc dzieciom i młodzieży w Zawierciu kwotę zł. 10.— (dziesięć).

× OPŁATEK W „LIRZE". Staraniem Towarzystwa śpiewaczego „Lira" w Zawierciu, w ub. sobotę o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym odbył się tradycyjny opłatek.

× FILM PAPIESKI W ZAWIERCIU. Katolickie społeczeństwo zawierciańskie miało możność zobaczyć i podziwiać wielki film papieski pt. „Papież Pius XI mówi do ciebie". Film ten wyświetlano w kinie „Promień" w Zawierciu. Z uwagi na treść filmu poza starszym społeczeństwem obecna była miejscowa młodzież szkolna.

× ZAWIERUCHA W ZAWIERCIAŃSKIM. Od paru dni na terenie powiatu Zawierciańskiego panują silne mrozy. W ub. niedzielę rano mróz wyniósł 18 st. Wczoraj o godz. 7 rano zanotowano w Zawierciu 20 st. Z niedzieli na poniedziałek na terenie Zawiercia i powiatu panowała straszna zawierucha, która zwłaszcza w ogrodach wyrządziła poważne szkody.

× ZNACZNA KRADZIEŻ. Margensztajn Moszek zamieszkały w Zawierciu (ul. Górnośląska 21) zameldował policji o kradzieży z jego pracowni przędzy na sumę zł. 400. Policja prowadzi dochodzenie.

× POŻAR MAGAZYNÓW. Onegdaj wybuchł w magazynie kolejowym w Zawierciu pożar, który powstał od piecyka przez zapalenie się belki. Pożar stłumiono w zarodku. Straty nieznaczne

Z CAŁEJ POLSKI

ZATWIERDZENIE WYROKU NA KOMUNISTÓW ZABÓJCÓW

Lubelski Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę odwoławczą b. ucznia 8 klasy gimnazjum w Tomaszowie, Wł. Staniła oskarżonego o przynależność do K. P. Z. U. i zabójstwo z wyroku partyjnego Jana Miękosza. Stanił był przez sąd okręgowy skazany na dożywotnie więzienie, a jego pomocnik Tomasz Król, który mu pomagał w zabójstwie Miękosza na 10 lat. Sąd apelacyjny obecnie wyrok sądu okręgowego w całej rozciągłości zatwierdził.

W UBRANIACH Z MLEKA BĘDZIEMY CHODZILI W LECIE

Według planu konsorcjum, organizującego produkcję sztucznej wełny z mleka, a ściślej z lanitala, pierwsze materiały, wyprodukowane przez nową fabrykę mają być wypuszczone na rynek już w połowie roku bieżącego. Materiały ze sztucznej wełny będą ewentualnie zawierać domieszkę sztucznego jedwabiu, lub wełny prawdziwej. Jednym z akcjonariuszów spółki, jest sen. Heyman-Jarecki znany przemysłowiec łódzki. Są jeszcze inni udziałowcy z pośród przemysłowców łódzkich. Sfery rządowe wyraziły w zasadzie zgodę na zastosowanie pewnych ułatwień dla produkcji i zbytu sztucznej wełny.

PRZEMYTNICY Z KÓŁ TOWARZYSKICH

Władze skarbowe ujawniły w ciągu roku ub. kilkadziesiąt wypadków przemycania zza granicy ubrań, palt itp. nabytych w firmach wiedeńskich i sprowadzonych do Polski przeważnie w bagażu, bez uiszczenia przypadającego cła. Straty skarbu państwa sięgają setek tysięcy złotych. Prowadzone dochodzenia są na ukończeniu i przemytnicy spotkają się z nader surowymi karami i napiętnowaniem publicznym tymbardziej, że są to ludzie zamożni i zajmujący nieprzeciętne stanowiska społeczne, głównie w stolicy. W związku z tym rozważana jest możliwość ograniczenia w ogóle wyjazdów za granicę, osób, co do lojalności których wobec skarbu są poważne zastrzeżenia.

REWIZJA W STRONNICTWIE NARODOWYM W KRAKOWIE

W piątek wieczorem i w sobotę rano krakowskie władze policyjne przeprowadziły rewizje w lokalu Stronnictwa Narodowego w Rynku Głównym, przy ul. Kościuszki i w mieszkaniach kilku członków Stronnictwa. Poszukiwano kolportowanych ostatnio przez Stronnictwo Narodowe druków.

„RADCA STRONĆ" WYSTĄPIŁ Z „WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI".

Wilhelm Korabiowski, znany z „Wesołej Fali" pod pseudonimem „radcy Strońcia" wystąpił z Wesołej Fali. Obecnie wyjawił częściowo powody swego ustąpienia. Powstało ono na tle zatargu wewnątrz „Wesołej Fali", odnośnie do jego indywidualnego tournee po prowincji. Sprawę tę oddał „radca Stronć" kompetencji sądu literackiego, w skład którego ze strony Korabiowskiego weszli: Ostap Ortwin, Wilam Horzyca i Maciej Freudman.

PRZECIW ZATRUDNIANIU ŻYDÓW

W Kcyni, w Wielkopolsce, odbyło się publiczne zebranie, na którym uchwalono protest przeciwko występom żydów w Radio Polskim. Zebrani żądają zwolnienia żydów z Radia i oświadczają że odmeldują radio-odbiorniki o ile ich żądania nie zostaną wykonane do dnia 31 marca 1937 r., a opłaty abonamentowe będą przekazywać na Fundusz Obrony Narodowej

Królowa, którą dotąd jeszcze
nazywają „uśmiechniętą księżniczką"

„Uśmiechnięta księżniczka", tak nazywano od najwcześniejszego dzieciństwa obecną królowę Anglii, wówczas jeszcze lady Elizabeth Bowes-Lyon, córkę barona Strathmore. Jej uśmiech zjednywał młodemu dziewczęciu powszechną sympatię. Nauczycielka jej tak opowiada o pierwszym spotkaniu z przyszłą królową Anglii.

— Było to pięknego wiosennego dnia w 1913 roku. Przybyłam na zamek Glamis, siedzibę rodziców lady Elisabeth, by objąć rolę jej wychowawczyni i nauczycielki języków. Mała 12-letnia wówczas Elisabeth wyszła ku mnie uśmiechnięta. Rychło stałyśmy się dobrymi przyjaciółkami. Lady Elisabeth pokazała mi stajnię, a gdy zobaczyła, że kocham zwierzęta, zdobyłam jej serce. W lecie tego roku udaliśmy się do posiadłości earla (barona) Stratmore, pięknego mająteczku St. Pauls Waldenbury w hrabstwie Hertfordshire w Anglii południowej. Jesień spędziliśmy na rodzinnym zamku w Glamis, otoczonym urokiem tragedii makbetowskiej. Zimę przeżywało się w Londynie przy St. James Square 20.

Na zamku Glamis 22-letnia lady Elisabeth poznała swego przyszłego małżonka, obecnego króla Jerzego VI. Glamis należy bez wątpienia do najpiękniejszych ale też najbardziej „zaczarowanych" zamków szkockich. O północnej godzinie

błądzą tu duchy ofiar Makbeta.

szlachetnego króla Duncana i walecznego wodza jego wojsk Banco. Jest to jeden z najstarszych zamków. Historia jego sięga początków 10-go wieku. W jednym z korytarzy zamku pokazują do dziś drzwi, którymi wszedł Makbet do komnat króla Duncana. Otoczony ze wszystkich stron parkiem, łączącym się z wysokodrzewem rozległych lasów szkockich, zamek Glamis posiada urocze położenie.

W tym otoczeniu młoda księżniczka przygotowała się do swej przyszłej roli. Była uczennicą niezwykle pilną i zdolną. Jak każde dziecko angielskie, lubiła księżniczka Elżbieta zabawy na wolnym powietrzu. Największą jej przyjemnością

było urządzanie pikników.

Gdy tylko pozwalała pogoda, po skończonej lekcji około 4 nauczycielka i jej wychowanica zaprzęgały do powozu małego ponny i z dostatecznym zapasem wiktuałów jechały do rozległych lasów. Na leśnej polance rozpalałyśmy — opisuje nauczycielka — ognisk z naznoszonego na prędce chrustu, nastawiałyśmy sagan z wodą na herbatę i zabierałyśmy się do spożycia przywiezionych zapasów.

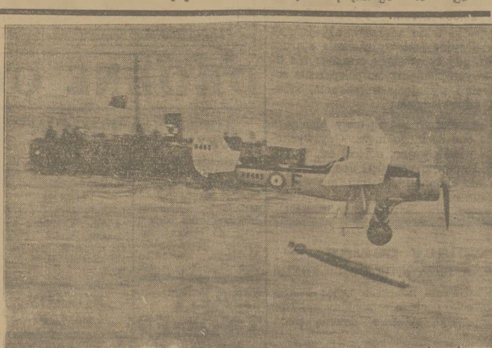
Powrotu córki oczekiwała zawsze matka w halu zamku. Elżbieta rzucała się matce na szyję z prawdziwie dziecięcą serdecznością. Życie rodzinne Stratmorów było wzorowe. Nigdy żaden incydent nie zakłócił cudownej harmonii panującej w tym domu. Dzieci lubiły swą wychowawczynię. Nieraz — opisuje nauczycielka — bobrowaliśmy wspólnie po wszystkich zakamarkach zamku, szukając „strasznej przygody" w postaci dzwoniącego łańcuchami ducha Makbeta, lub smętnych widm Duncana czy Banco. Nic się nie pokazywało. Kilkakrotnie — pisze nauczycielka — spałam w pokoju, w którym miało według legendy, najbardziej straszyć. Nic, spokój. Nawet kołdry ze mnie nie ściągnięto, jak się to nieraz przytrafiało innym gościom, którzy nazajutrz

bladzi z przerażenia błagali

o przeniesienie ich do innego pokoju. Nawet lord Curzon, który bawił na zamku Glamis w roku 1914 nie miał szczęścia. Przez 8 dni lord mieszkał w jednym z pokojów, który szczególnie upodobały sobie duchy, a miała to być komnata Duncana, w której zgasł pod ciosami zbrodniczego sztyletu wbitego w pierś ręką Makbeta i nie widział nawet cienia jakiejkolwiek zjawy.

W wiosce, otaczającej zamek wszyscy od najmniejszego do najstarszego znają „uśmiechniętą" księżniczkę, która dziś z rozlicznych portretów uśmiecha się do swych poddanych, jako królowa Anglii.

Gdy jesienią tego roku przybędzie do Glamis powitają ją z większą niż dotąd czcią zapewnie, ale z tą samą zawsze serdecznością, z jaką witali ją dotychczas co roku, jako wyczekiwaną „księżniczkę uśmiechu".



MANEWRY Z TORPEDĄ POWIETRZNĄ
Angielska flota powietrzna odbyła w tych dniach ćwiczenia z tak zwaną torpedą powietrzną. Jest to torpeda, którą się zrzuca z samolotu.

Jak przed kilkuset laty
rozpoznawano trucizny

Bałamutne wiadomości naszych poprzedników sprzed lat kilkuset o truciznach były przyczyną wielu tragedyj. Jeden z największych lekarzy arabskich z 10 stulecia, Awicenna, życiem przypłacił spreparowanie sobie leku, zawierającego nadmierną dawkę trucizny, która w mniejszej dawce działa leczniczo. Nie był on wyjątkiem. Cesarzowi Ottonowi II lekarze podali tak wielką dawkę aloesu, że zmarł skutkiem krwotoku jelitowego i nerkowego. Papież Klemens VII uległ zatruciu dymem świecy, którą niesiono przed nim podczas procesji. Możliwe, że knot jej był przepojony związkami arsenu.

Te wypadki jako też wiele innych napawały średniowiecznego człowieka uczuciem niewymownego strachu przed nieznanymi substancjami, których spożycie, względnie zetknięcie się z nimi, powodowało śmierć. Szukano więc lekarstwa, którego używanie chroniło by człowieka przed truciznami. Jeszcze na dworach cesarzy rzymskich spełniał tę rolę oczywiście bez żadnego pozytywnego skutku, tak zwany „teriak" czyli „driasew", mieszanina różnych bardzo drogich medykamentów, stosowanych przez ówczesnych medyków.

Z biegiem czasu za bardziej skuteczne środki zaczęto uważać substancje mające rzekomo własność ostrzegania człowieka przed truciznami, wykrywania jej obecności w pokarmach i napojach. Służył do tego celu ząb delfina. Średniowieczni autorzy zapewniają, że ząb ten w obecności każdej trucizny pokrywał się rosą, „pocił się". Podobną własność miał rzekomo ząb rekina, a dalej drogie kamienie. Te ostatnie nie pociły się wprawdzie, ale zmieniały barwę, gdy znalazły się w pobliżu trucizny. Cały arsenał tych zębów, kamieni i podobnych przedmiotów znajdował się w kuchni każdego zamożniejszego średniowiecznego obywatela.

Na dworach królewskich, po sprawdzeniu pokarmów przy pomocy różnych „cudownych" rogów i kamieni chwytano się jako ostatecznego środka kosztowania jedła przez zwierzęta lub służbę. Ale i ten sposób nie chronił władców przed możliwością otrucia, pozwalał bowiem wykryć tylko trucizny działające szybko, a nie nadawał się np. do wykrycia ulubionej trucizny średniowiecza — arszeniku. Wiedzieli o tym niektórzy władcy. To też jeden z Ludwików francuskich, bojąc się otrucia, żywił się przez kilka tygodni wyłącznie jajami, własnoręcznie gotowanymi, a jako napoju używał tylko wody z Sekwany.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Fałszerz pieniędzy i spólnicy przed sądem

W Ząbkowicach policja wpadła niedawno temu na trop „kuźni" fałszerskiej, mieszczącej się w warsztatach blacharskich Moszka Dawida Sułtanika. Jak się okazało, Sułtanik podrabiał w prymitywny sposób 5 i 10-złotówki, które następnie puszczał w obieg w sklepie swej żony Sury (Fabryczna 8).

W czasie rewizji, przeprowadzonej w warsztatach Sułtanika, znaleziono jedynie kilka sztuk falsyfikatów, gdyż resztę wrzucił do sadzawki spólnik jego Berek Miodownik (Ząbkowice, Ogrodowa 3).

Do sprawy wmieszany był również restaurator z Gołonoga Bolesław Bochenek, oraz Bolesław Urban (Gołonóg, Dąbrowska), który wszedł w spółkę z Sułtanikiem, proponując mu swą współpracę przy podrabianiu banknotów 20-złotowych. Sułtanik naciągnięty przez Urbana na kilkaset złotych, które rzekomo miały być przeznaczone na zakup klisz i niezbędnych narzędzi, potrzebnych przy fabrykacji fałszywych banknotów, wycofał się z „interesu".

Wczoraj wszyscy stanęli przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał Sułtanika na 5 lat więzienia, z pozbawieniem praw na lat 8, Urbana na rok więzienia, Miodownika na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata, Bochenek zaś został uniewinniony z braku dowodów winy.

Oskarżonego Bochenka bronił adw. Koenig. (o).

Napadli z nożem na ucznia

Ulica Legionów w Sosnowcu była kilka miesięcy temu widownią krwawego zajścia, którego ofiarą padł uczeń szkoły technicznej w Katowicach, 17-letni Stanisław Jaskóła, (Sosnowiec, Walcownia hr. Renard).

Kiedy Jaskóła przechodził w towarzystwie swej znajomej Haliny Tylcówny (Sosnowiec, Legionów 1) oraz kolegi Stefana Oleśnickiego (Sosnowiec, Niwecka 6), zaczepiony został przez dwóch pijanych mężczyzn, którzy po krótkiej z nim rozmowie, zadali mu nożami kilka, na szczęście nie groźnych — pchnięć w ręce i w nogi.

Rzekomi sprawcy napadu: Emil Adamus i Władysław Stawiarski (Sosnowiec, Krakowska 16) zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Sądu okręgowego w Sosnowcu. Zostali jednak uniewinnieni wobec niestwierdzenia faktu, iż oni to właśnie a nie kto inny, byli sprawcami porznięcia nożami Jaskóły. (o).



MŁODY KRÓL SIAMU bawi w Szwajcarii, gdzie z zapałem uprawia narciarstwo.

Jestem mu wierna i czekam na niego...

WZRUSZAJĄCE OŚWIADCZENIE ŻEBRACZKI

O wysoce interesującym i wzruszającym wypadku donoszą z Pragi czeskiej. Oto mieszkańcy tamtejsi przyzwyczaili się przez lata do starej żebraczki która codziennie prosiła przechodniów o datki, na stopniach kościoła św. Matiasza.

Żebraczka ta nie miała mieszkania, a na noc lokowała się w sionce plebanii gdzie sypiała na worku wypełnionym starymi szmatami.

Przed kilkoma dniami staruszka zachorowała i przewieziona została do szpitala. Gdy odwieziono ją do szpitala, służba przeszukała jej worek i znalazła tam dwie książeczki oszczędnościowe na sumę 15.000 koron.

Wypadki takie zdarzały się, jednak że sensacyjne jest wyjaśnienie staruszki. Oto gdy zapytano ją dlaczego nie użyła swych pieniędzy na polepszenie sobie życia i wynajęcie mieszkania, babulinka odpowiedziała:

— Przecież to nie są moje pieniądze Należą one do mego męża. Gdy wychodził na wielką wojnę, obiecał mi, że powróci. Napewno powróci! Jeszcze nigdy mnie nie okłamał. „Jestem mu wierna i czekam na niego“.

Śpiący pociąg...

DZIWNA PRZYGODA PODRÓŻNYCH

United Press donosi z Oslo: Podróżni pewnego pociągu w południowej Norwegii przeżyli ostatnio dziwną przygodę.

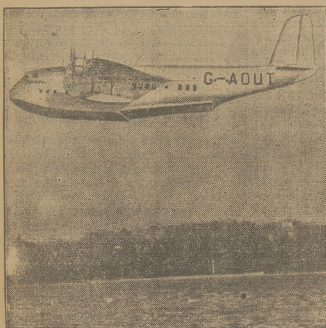
Pociąg piął się sapiąc na jakieś wzgórze, w czasie mroźnej nocy zimowej i nagle zatrzymał się na stromym stoku Po pewnym czasie ruszył dalej, by ostatecznie zatrzymać się w szczerym polu, w uroczej choć pustej okolicy, między dwiema stacjami.

Podróżni byli bardzo śpiący, mróz siarczysty, tak, że nikt nie zainteresował się narazie tym dłuższym postojem i opóźnieniem.

Dopiero znacznie później, poinformowane o wydarzeniu władze kolejowe — przeprowadziły surowe śledztwo.

Po krzyżowym ogniu pytań wyjaśniło się, że owej dziwnej nocy, nie tylko podróżni, ale i maszynista zapadł w słodki sen. Przebudziwszy się, nie miał pojęcia gdzie się pociąg znajduje, i miał tyle energii, by pchnąć pociąg o kilkaset metrów dalej.

Towarzystwo kolejowe okazało się nieczułe na romantyczność tej przygody i z miejsca zwolniło sennego maszynistę.



BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA LOTNICZA Z ANGLII DO EGIPTU
W Anglii powstała bezpośrednia linia lotnicza Londyn — Aleksandria. Samolot „Centaurus“ (na ilustracji) zabiera 8 pasażerów i tonę poczty.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

Wanny nasiadówki, wanienki dziecinne oraz balie i kotły do bielizny itp. wyroby. Duży wybór. A. Hesse, Sosnowiec, Orla 11. 386

BIAŁY TYDZIEŃ W MAGAZYNIE BŁAWATNYM M. KĘPIŃSKI BĘDZIN, ul. Kościuszki 36. Już rozpoczął tanią sprzedaż białych towarów. 357

TROCINY poleca TARTAK. Sosnowiec, Dziewicza 18, telef. 626-15. 340

PIĘKNA jadalnia mahoń i ładna dębowa, solidne wykonanie, tanio! Handel mebli B. Błotniewski, Sosnowiec, 3 Maja 7.

POSADY i PRACE

AKWIZYTORZY potrzebni do Wydawnictwa „Przewodnik Gospodarczy“. Oferty z referencjami kierować do Administracji Dąbrowsko - Śląskie Zakłady Drukarskie i Wydawnicze, Sosnowiec, Sienkiewicza 5. 374

PRZYJMIEMY na praktykę akwizycyjną najchętniej absolwentów szkoły handlowej. Wiadomość w Administracji. 373

POTRZEBNA przychodnia dziewczyna do sprzątania, umiejąca dobrze reperować. Zgłoszenia: Małachowskiego 2-c m. 6 II p. od 15—17 po południu. 339

Różne

CHRZEŚCIJAŃSKI zakład rysowniczy, pracownia haftów i bielizny. Haft maszynowy, mereżki, okrętka, plisowanie, bawełna D.M.C. koronki. M. Brzozowska, Małachowskiego 2-d wprost B. P. 262

ZGINĄŁ piesek mały kundelek, brązowy, pod szyją biały. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Sosnowiec, Dębowa 1a, Rimpler. 386

LOKALE

DO WYNAJĘCIA lokal restauracyjny ewentualnie sklepowy. Sosnowiec, Piłsudskiego 24. 317



— Janie, wstań, już czas najwyższy!
— Właśnie chciałem wstać, to ty przychodzisz i budzisz mnie!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 20 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAŹMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.